Min. Wł. RACZKIEWICZ wygłosił na posiedzeniu sejmowej Komisji Budżetowej przemówienie, uzasadniające budżet Min. Spraw Wewnętrznych.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ŁÓDŹ 24-1-36 A.

ROK XIV. | PIĄTEK, 24 STYCZNIA 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 24

OKADA, premjer japoński ogłosił dekret o rozwiązaniu parlamentu w Japonji.

KRWAWE I ZACIĘTE WALKI W ABISYNJI

Ofenzywa włoska w prowincji Tembien. — Abisyńczycy odnieśli zwycięstwo w prowincji Tigre. —Sprzeczne wiadomości z frontu

Abisyński minister wojny zmarł w czasie bitwy

Warszawa, 24 stycznia.

Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski stwierdza dalsze zaciekłe walki w strefie Geralta. Inne źródła włoskie dodają, **że rozpoczęta onegdaj ofenzywa ogarnęła całą prowincję Tembien i że wojska włoskie zdobyły nowe pozycje, odpierają wszystkie kontr ataki abisyńczyków, zadając im ciężkie straty.**

Biegunowo sprzeczne są relacje abisyńskie z położenia na froncie północnym. Źródła angielskie i francuskie donoszą z Addis Abeby, **że na całym froncie Tigre wojska abisyńskie odniosły duże sukcesy. Bitwa, rozpoczęta w ubiegłą niedzielę trwa dotychczas, wojska abisyńskie odparły ofenzywę włoską, przeszły do kontrataku i zajęły liczne pozycje strategiczne.**

Zaciekła walka trwa w sąsiedztwie Makalle. **Według tych informacyj abisyńczycy wdarli się dość daleko wgłąb linij włoskich.** Straty z obu stron są bardzo znaczne. Operacje rozwijają się na froncie długości 110 klm. na linji, biegnącej od pozycji na południowo-zachód od Aksum. W operacjach biorą udział wojska rasów Sejuma, Imru i dedjasmacza Ajelu. Walki toczą się w dzień i w nocy.

Według niepotwierdzonych dotąd wiadomości w bitwie wzięły też udział wojska ministra wojny 70-letniego rasa Mulugueta, który w czasie bitwy zmarł śmiercią naturalną. Od rasa Kassa, którego wojska znajdują się na południo-zachód od Makalle nadeszła dziś pierwsza wiadomość o zwycięstwach abisyńskich.

Z frontu południowego dzisiejsze wiadomości urzędowe włoskie są dosyć lakoniczne, wspominają jedynie o tem, że gen. Graziani przystąpił do organizacji administracji w Negelli, z czego wynikałoby, że nowo okupowane tereny są mocno w rękach armji włoskiej.

Źródła angielskie donoszą z Addis Abeby, **że ras Nasibu podjął na froncie południowym konrtofezywę i posuwając się szybko marszem zagraża centrum i prawemu skrzydłu frontu włoskiego na południu.**

Rewizje w Stron. Narodowem

w związku z zatrzymaniem człowieka z materjałami wybuchowemi

Łódzkie Starostwo Grodzkie komunikuje oficjalnie:

W związku z przytrzymaniem w dniu 21 b. m. na ulicy Sienkiewicza w Łodzi podejrzanego osobnika z paczką, zawierającą materjał wybuchowy, zarządzono energiczne śledztwo, w którego wyniku zatrzymano szereg osób podejrzanych. Dokonano również rewizji w paru lokalach Stronnictwa Narodowego. Część osób zatrzymanych, po przesłuchaniu ich przez władze śledcze, zwolniono.

Śledztwo prowadzone jest pod kierownictwem władz prokuratorskich. —

***

W warszawskim „Expressie Porannym" ukazała się wczoraj zaczerpnięta z powietrza pogłoska o tem, jakoby schwytanie przy ul. Sienkiewicza człowieka z paczką, zawierającą materjały wybuchowe, miało mieć związek z drukarnią „Republiki", mieszczącą się przy tej samej ulicy.

Wiadomość ta jest owocem fantazji reportera „Expressu Porannego" oraz wyraźną złośliwością konkurencyjną tego warszawskiego dziennika.

Eksportacja zwłok króla Jerzego V

Trumnę ze zwłokami złożono w Westminster Hall

Londyn, 24 stycznia.

Przygotowania do uroczystości pogrzebowych są w pełnym toku. — Jak wczoraj już o tem donieśliśmy, **pogrzeb odbędzie się we wtorek. Zwłoki króla Jerzego przewiezione zostały do Londynu i wystawione w Westminster — Hall.**

Trumnę umieszczono na lawecie armatniej i przewieziono z kaplicy Sandringham do stacji kolejowej Wolferton. **Całą drogę synowie królewscy z królem Edwardem VIII na czele odbyli pieszo, krocząc za zwłokami ojca. Pochód zamykał siwy koń, udlubiony wierzchowiec zmarłego króla, który prowadzony był przez jednego z królewskich masztalerzy.**

Wzdłuż całej drogi, którą zdążał pociąg w kierunku Londynu, ustawiły się tłumy publiczności, **oddając hołd szczątkom króla Jerzego.**

Na dworcu londyńskim Kings-Cross trumnę wyniesiono z wagonu i znów ułożono na lawecie działa. Przykryto ją proporcem królewskim, a na fioletowej poduszce ułożono brylantową koronę

Eksportacja zwłok była okazją do wielkiej manifestacji żałobnej mieszkańców Londynu. **W dniu pogrzebu t. jest we wtorek, w całym państwie zarządzone będą 2 minuty uroczystego milczenia.**

Lotniczka zginęła w płomieniach

ALICANTE, 24 stycznia.

(PAT) Angielka Betty Malborn, odbywająca lot okrężny dokoła Europy, uległa katastrofie samolotowej. Lotniczka zginęła w płomieniach.

Zatarg w górnictwie angielskiem

Londyn, 24 stycznia.

(PAT) Istnieje nadzieja osiągnięcia tymczasowego porozumienia w górnictwie. Egzekutywa federacji górników zebrała się wczoraj wieczorem, odroczyła się jednak do dnia dzisiejszego.

Opracowuje ona zalecenia, jakie przedstawione będą zbierającej się dziś konferencji delegatów górników.

Sarraut utworzy gabinet

w ciągu dnia dzisiejszego

Paryż, 24 stycznia

(Pat) Agencja Havasa donosi, że **utworzenie gabinetu Sarraut'a zostało w zasadzie dokonane i zależy jedynie od przyjęcia teki sprawiedliwości lub stanowiska ministra stanu przez Pernot'a.**

Skład nowego rządu wyglądałby jak następuje: Premjer i sprawy wewnętrzne — Sarraut, minister stanu Delbos, sprawiedliwość — Pernot (?), sprawy zagraniczne — Flandin (?), finanse — Regnier, wojny — Paul - Boncour, marynarka — Pietri, handel — Bonnet, poczty i telegrafy — Mandel, roboty publiczne — Chautemps, lotnictwo Laurent Eynac, oświata — Roustan, rolnictwo — Catala, kolonje — Jacques Stern (?), praca — Frossard, emerytury — Champetier de Ribes, marynarka handlowa — Bardon, zdrowie — Guernut, podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów — Jean Zay, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych — Jacquinot.

Jeśli nie zajdą nieprzewidziane wypadki, Sarraut spodziewa się, że zdoła w ciągu dzisiejszego przedpołudnia przedstawić prezydentowi republiki listę nowego gabinetu.

Krwawe rozruchy w Syrji

Stan oblężenia w Damaszku i Aleppo

JEROZOLIMA, 24 stycznia.

(PAT) W czasie wczorajszych rozruchów w Damaszku zostali zabici 3 studenci, kilkudziesięciu demonstrantów i 40 policjantów odniosło rany. Studenci zmuszali kupców w dzielnicach żydowskiej i chrześcijańskiej do zamykania sklepów.

W Homs doszło do starcia, w którem padły 3 osoby zabite, a 20 odniosło rany W Damaszku i Aleppo arsztowano ogółem 750 osób. W obu tych miastach ogłoszono stan oblężenia.

Wysoki komisarz francuski de Martel przybył do Damaszku i oświadczył na konferencji prasowej, że Syrja będzie podzielona na 8 okręgów.

Ministrowie finansów i wyznań rządu syryjskiego podali się do dymisji, a podobno i naczelnik państwa też zamierza ustąpić.

KARUZELA

Obrazkowy tygodnik przygód — ciekawych i wesołych —

dla dzieci, młodzieży i dorosłych

8 wielkich stron kolorowych

Cena 10 groszy

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu"

zawierające pełną tabelę wygranych 16-go dnia ciągnienia IV-ej klasy Loterji Państwowej

EX-KAJZER... ATRAKCJĄ DLA TURYSTÓW

Podobizny b. władcy Niemiec stanowią niezawodną reklamę sklepów, hoteli i restauracyj. — Trzy funty szter. za obejrzenie cesarza... — Wszyscy zarabiają na cesarskim wygnańcu

Masowe pielgrzymki do Doorn

(z) Spółpracownik „Paris Midi" odbył niedawno **podróż do Doorn, siedziby ex-cesarza Wilhelma II.**

W Amsterdamie nikt nie może sobie wyobrazić, aby turysta zagraniczny mógł oprzeć się chęci udania się do Doorn w celu ujrzenia zamieszkującego tam wygnańca.

Wszystkie biura turystyczne zamieszczają podobizny ex-kajzera. O możliwościach najdogodniejszego odbycia wycieczki do Doorn poinformuje turystę każdy portjer hotelowy, szofer i t. p. Na drodze, wiodącej do Doorn, coraz częściej ukazują się wskazówki, dotyczące osoby ex-cesarza. **Olbrzymie plakaty głoszą, że w tym czy innym hotelu „można najlepiej obserwować kajzera".**

„8 kilometrów do Doorn"... „7 kilometrów do Doorn"... wołają ogromne plakaty. „Zatrzymaj się w hotelu „Cecil", 40 pokoi, łazienki, restauracja. **Najbliższy hotel od kajzera".**

Przez okres 14-letniego pobytu Wilhelma Do ornzmieniło się nic do poznania. **Na każdym kroku widome dowody dostatku i rozkwitu — piękne parki, pierwszorzędne hotele, luksusowe wille.** W samej miejscowości Doorn duże plakaty wskazują drogę do **„hodowli róż kajzera Wilhelma", z podaniem godzin,** w których wstęp jest dozwolony dla publiczności. Wszystkie magazyny i sklepy posiadają wielki wybór **upominków i pocztówek z wizerunkiem Wilhelma we wszelkich pozycjach.** Miejscowy urząd pocztowy robi świetne interesy, albowiem nie było jeszcze turysty, któryby nie chciał wysłać stamtąd pocztówki ze stemplem Doorn.

Przed wejściem do różanego ogrodu ex-cesarza zawsze się gromadzą turyści. Wstęp do niego poprzedza cały szereg formalności. Cudzoziemcy poddawani są dokładnym oględzinom i badaniu paszportów przez uprzejmych policjantów holenderskich, którzy w wypadkach, gdy turysta wydaje im się podejrzany, mogą nawet poddać go **osobistej rewizji.** Jak ustalono, **policjanci w Doorn udaremnili już dzięki swej ostrożności 30 zamachów na ex-kajzera.**

Hotele, kawiarnie i magazyny w Doorn są droższe, niż jakiekolwiek inne na kontynencie europejskim.

Z pobytu Wilhelma w Doorn ciągnie **również zyski rząd holenderski,** pokrywając z naddatkiem wydatki, jakie pochłania ochrona dostojnego wygnańca.

Spekulacja szaleje zwłaszcza w dzień urodzin wysokiego gościa, które obchodzone są w Doorn niezwykle uroczyście. W dniu tym hotele, kawiarnie i magazyny podnoszą ceny do ostatnich granic.

Przewodnicy tamtejsi, którzy poznali zwyczaje ex-cesarza do najdrobniejszych szczegółów, mogą dzięki temu pracować bardzo owocnie, mając możność „prezentowania" go turystom w rozmaitych porach dnia.

Przewodnicy mają nawet specjalną taksę: za **„obejrzenie ex-kajzera"** — **3 funty szterl. od osoby, za przyglądanie się, jak Wilhelm rąbie w lesie drzewo — wraz z przyjemnością obserwowania chwili, w której dostojny drwal „kładzie" sosnę — 2 funty i wreszcie 30 szylingów za towarzyszenie w odpowiedniej odległości w samochodzie ex-cesarzowi podczas odbywania przez niego spaceru pod eskortą dobrze uzbrojonej straży.**

Mimo tych wygórowanych cen cudzoziemcy zapełniają Doorn o każdej porze roku.

Potężny brzuch Napoleona...

Tacyt i Petronjusz mieli po kilka podbródków... — Niesłychane żarłoctwo znakomitych osobistości, które mimo to przeszły do historji...

Oryginalne argumenty wrogów smukłej linji

(sb) Wszyscy chcą dzisiaj mieć „linję" czyli zachować smukłe kształty. Ludzie uprawiają sporty, zażywają specjalnych pigułek i lekarstw, aby tylko pozbyć się tuszy.

Tymczasem dążenie do utrzymania „linji" jest przez wielu uczonych uznawane za niewskazane. Uczeni ci podkreślają, że **historja zna wielu grubasów, którzy mimo swojej tuszy dożyli późnego wieku i stali się słynni.**

Tak więc naprzykład **Budda, twórca religii w Indjach, był niezwykle otyły.** Mimo iż sam głosił zasady spartańskie, był wielkim smakoszem i pochłaniał wielkie ilości potraw.

Niesamowite ilości jadła spożywali również **cesarze rzymscy, którzy odznaczali się wielką tuszą.** Cesarz rzymski Vitelius konsumował artykuły spożywcze w ilości, które nasyciłyby rodzinę, składającą się z kilku osób. Słynni pisarze z czasów rzymskich **Tacyt i Petroniusz mieli po... kilka podbródków** Syn króla egipskiego, Ptolomeusza, był tak gruby, że gdy chodził, pomagało mu stale dwuch niewolników. inaczej bowiem **nie utrzymałby się na nogach.**

Cesarz Napoleon cierpiał niezwykle spowodu swego olbrzymiego brzucha. Również król wirtemberski, Fryderyk I miał brzuch tak wielkich rozmiarów, że **nie mógł usiąść przy stole. Musiano specjalnie dla niego wyciąć półkole w stole, aby w niem mógł się zmieścić brzuch Fryderyka I...**

Z królów angielskich przeszli do historji jako otyli ludzie **Henryk VIII, Edward VII i królowa Wiktorja.**

Spośród pisarzy **słynny był ze swego żarłoctwa Balzak.** Na „proszonych" kolacjach spożywał on tak wielkie ilości potraw, jakby nie jadł już od kilku tygodni.

O Aleksandrze Dumasie mówiono, **że ma brzuch tak gruby, jak tomy jego powieści...**

Również wielu artystów scenicznych a szczególnie śpiewaków, odznacza się niepowszednią tuszą. Znany artysta angielski Pasmore, człowiek niezwykle korpulentny, w pewnej tragedji zgodnie ze scenarjuszem został zabity i wynoszono go ze sceny na noszach. W momencie tym padł z galerji okrzyk: — **„Patrzcie na ten pudding".** Pasmore uniósł się wówczas z noszy i zawołał: **„Miejcie przynajmniej szacunek dla zmarłego",** poczem położył się na noszach. Tym razem tragedja miała wesołe zakończenie.

Zakaz wiecznych piór w Chinach

Ministerstwo oświaty w obronie odwiecznych tradycyj

(z) Chiny są — jak wiadomo — krajem przeciwieństw. Z jednej strony przeprowadza się tam najnowocześniejsze reformy, z drugiej zaś prowadzi się namiętną walkę o zachowanie starych zwyczajów i tradycyj. Tak naprz. przed paru dniami ogłoszone zostało w Chinach zarządzenie ministra oświecenia publicznego, **zakazujące kategorycznie młodzieży chińskiej używania wiecznych piór z automatycznemi rezerwuarkami do atramentu.**

W motywach tego zakazu ministerstwo powołuje się na to, że alfabet chiński „wymaga", ażeby znaki były rysowane tuszem i pendzelkami, a nie piórami europejskiemi, szczególnie zaś wiecznemi, które, jako przeznaczone dla ludzi, piszących szybko, przyczyniają się jedynie **„do zniekształcenia zasadniczych cech znaków chińskich".**

Przedstawiciele firm amerykańskich w Chinach zamierzają wystosować protest przeciwko temu zarządzeniu, które dotkliwie podkopuje ich interesy. Chiny stanowiły bowiem do tej pory olbrzymi rynek zbytu dla wiecznych piór, to też obawa przemysłowców amerykańskich jest całkowicie uzasadniona.

50-lecie nart w Europie

Rekordowe wyczyny pierwszych narciarzy

(mh) Corocznie sezon zimowy gromadzi w słynnych miejscowościach górskich tysiące amatorów sportu narciarskiego. Warto w zwiazku z tem wspomnieć **o pierwszych krokach narciarzy w Szwajcarji,** kiedy to ukazanie się amatorów jazdy na deskach. wywoływało ogromną sensację i uciechę zgromadzonej gawiedzi.

Było to w roku 1885 i zdawało się wtedy, że narciarstwo nie ma żadnej przyszłości. Jednakże już w roku następnym sprawa przedstawiała się nieco lepiej. Dokonano wówczas pierwszych wyczynów na większą skalę: dwaj słynni narciarze. bracia Branger **dokonali, jak na owe czasy, niezwykłego wyczynu — przebyli bowiem na nartach przestrzeń 2.445 metrów.**

Ten wyczyn tak zachwycił słynnego autora romansów kryminalnych, **Conan Doyle'a,** że stał się wielkim entuzjastą tego sportu i zwrócił się do braci Branger, aby **udzielali mu lekcji jazdy na nartach.** Z biegiem czasu zaś jazda na nartach tak się przyjęła, że w roku 1896 obowiązek posiadania tej umiejętności wprowadzony został **do armji francuskiej dla batalionów, operujących na terenach wyżynnych.**

WOLNA TRYBUNA

„SATANIC" Z KRAKOWA. Niech Pan sobie nie łamie życia postanowieniem, które Pan coprawda, powziął po długim namyśle, ale bez znajomości lokalnych warunków. Wiązać się kontraktem na lat pięć (krótszy okres nie jest przewidziany) w tem tropikalnem piekle, w ciągłem niebezpieczeństwie utraty życia i zdrowia, jedynie poto, aby wrócić do kraju ze śladami chorób tropikalnych i... rozpocząć wszystko od początku. Znam kilku takich desperatów, jak i Pan, którzy jednak to wszystko mają już poza sobą i wrócili do kraju. Zostać nie chcieli ponieważ dość już przeszli, dość się wycierpieli, a teraz muszą tutaj na miejscu zacząć wszystko od początku, szukać, starać się itd. Te pięć lat na obczyźnie, to tylko przejściowy okres, który jednak nie przyczyni się w niczem do ugruntowania karjery, do rozpoczęcia samodzielnego życia. Jestem pewna, że o wiele krócej potrwa znalezienie tutaj pracy, zajęcia i ugruntowanie podwalin bytu i samodzielności. Niech Pan nie szuka szczęścia tam, gdzie nas niema, ale stworzy je sobie sam, na miejscu. Ludzie dzielni, odważni i przygotowani na wszystko (a Pan wydaje się takim) wszędzie dadzą sobie radę i wszędzie potrafią wypłynąć. Niech Pan nie patrzy poza linję horyzontu, ale pomyśli, skupi się, weźmie w garść i z energją rzuci się w wir życia dla stworzenia sobie miejsca w społeczeństwie i utrzymania na powierzchni. Wierzę, że się to Panu uda.

„MŁODZI Z WOŁYNIA" W RÓWNEM. — Wczuwam się w Pana sytuację i chciałabym Panu naprawdę pomóc, ale niestety nie widzę w w tej chwili żadnej możliwości. Jeżeli narzeczona Pana kocha Go, w co nie wątpię, to zniesie wszystko, wszystko przetrzyma, przetrwa i wytrwa przy Panu. Przecież w takiej sytuacji w jakiej Pan się obecnie znalazł, może się znaleźć każdy pracujący człowiek. Proszę wytłomaczyć swojej przyszłej teściowej, której uwagi w stosunku do córki i ja i Pan rozumiemy bardzo dobrze, że przecież jeżeli nawet córka Jej poślubi człowieka na dobrem stanowisku, to przecież niema żadnej gwarancji, że stanowisko jej męża będzie trwało wiecznie, że sytuacja materjalna nie ulegnie zmianie, tak samo, jak nie można twierdzić, że Pan stale będzie miał tylko zajęcie dorywcze, że nie znajdzie stałej i dobrze płatnej pracy, że wreszcie się Pan nie usamodzielni. Jesteście młodzi i macie przyszłość przed sobą i nie powinniście tracić ducha ani nadziei. Narazie niech Pan się bierze do każdej pracy jaka Mu wpadnie w ręce, do każdego zajęcia i każdego zarobku. Narzeczona napewno usłucha bardziej Pana zapewnień miłości i głosu swego serca, aniżeli namów ludzi postronnych. Proszę w to nie wątpić. Sytuacja Pana obecna jest przejściowa i ulegnie zmianie na lepsze.

Mówiąca skarbonka.

(sb) Zagranicą wprowadzono obecnie niezwykle ciekawą inowację. Założono mianowicie w miejscach publicznych skarbonki rozmaitych instytucyj dobroczynnych. Po wrzuceniu drobnej monety, rozlega się z głośnika **głos, dziękujący uprzejmie ofiarodawcy za skromny datek.**

Gdy ktoś jest hojny i wrzuca większą monetę, rozlegają się **serdeczne wyrazy podziękowania.** Przez wrzucenie jeszcze większej sumy z głośnika rozlega się cały odczyt, z którego **ofiarodawca może się dowiedzieć, w jak racjonalny sposób zostaną zużyte zebrane pieniądze.**

Ta „grzeczna" skarbonka posiada specjalne urządzenie. Wrzucona moneta włącza motorek elektryczny, który porusza płytę patefonową z nagranemi słowami podzięki. W zależności od wagi wrzuconej monety aparat uruchamia coraz to inne płyty, posiadające bardziej uprzejme słowa.

Kurz jako materiał wybuchowy

„Detektywi kurzu" czuwają nad bezpieczeństwem w firmach amerykańskich

(mh) Kurz posiada wielu wrogów, którzy starają się tępić go spowodu jego właściwości antysanitarnych i przenoszenia bakteryj. Nie wszyscy jednak wiedzą, że gromadzenie sie kurzu może w pewnych okolicznościach przedstawiać znaczne niebezpieczeństwo i że **kurz staje się z łatwością materjałem eksplodującym.**

Ostatnio wydarzyło się, iż w magazynach, gdzie przechowywano zboże, kakao, ryż, węgiel, tytoń i t. p., **kurz złożony z drobniutkich cząsteczek tych artykułów, stawał się materjałem łatwo palnym i przy zaprószeniu ognia wybuchał. powodując ogromne straty.**

Również „kurz metalowy", t. j. drobniutkie drobinki cynku, aluminium i t. p. stanowi poważne niebezpieczeństwo w składach, magazynujących te metale. Wobec częstych tego rodzaju wybuchów, niektóre wielkie firmy amerykańskie zatrudniają przy swych magazynach t. zw. **„detektywów kurzu",** którzy mają za zadanie czuwanie nad bezpieczeństwem.

Ostatnio postanowiono budować specjalnie skonstruowane magazyny, zaopatrzone w liczne okna. Na wypadek wybuchu, przez pękające szyby okienne dostaje się do wnętrza powietrze, łagodząc siłę wstrząsu i zapobiegając większym uszkodzeniom ścian budynku.

Odzież dla dzielnicy XII i XIV

Łódź, 24 stycznia.

(v) W dniu dzisiejszym Obywatelski Komitet Pomocy Najbiedniejszym przekazał dalszą partję odzieży dla najbiedniejszych zamieszkałych w **dzielnicach XII i XIV.**

Odzież rozdana zostanie za pośrednictwem miejscowych komitetów dzielnicowych.

Dzieci bez opieki na łasce losu

Tajemnicze zniknięcie Józefy Nowakowej, która przed miesiącem pozostawiła 11-letnie dziecko u obcych ludzi

Łódź, 24 stycznia.

(gr) W dniu wczorajszym zanotowano znów dwa wypadki porzucenia dzieci przez ujawnionych, a ukrywających się przed policją rodziców.

Czynu tego dokonały dwie nieszczęśliwe matki, które doprowadzone do rozpaczy **wskutek skrajnej nędzy i niemożności utrzymania dzieci** zdobyły się na czyn ostateczny.

Pierwszy wypadek pozostawienia dziecka bez opieki miał miejsce **jeszcze w okresie świąt Bożego Narodzenia.** Do mieszkania **Sabiny Pająkowej,** zamieszkałej przy ul. **Narutowicza 36** przybyła jakaś nieznajoma jej bliżej kobieta, przy czem oświadczyła, iż pozbawiona jest dachu nad głową. Była ona w towarzystwie swego **11-letniego syna,** Zygmunta. Nieznajoma, którą okazała się **Józefa Nowak** poprosiła o zaopiekowanie się chwilowo jej dzieckiem. Miała ona powrócić za kilka godzin do Pająkowej, gdyż zamówiona była rzekomo na rozmowę z przyszłym chlebodawcą.

Od tej chwili **minęły już 4-ry tygodnie. Nowakowa więcej nie pojawiła się na ul. Narutowicza 36,** pozostawiając syna na łasce losu.

W dniu wczorajszym chłopiec przesłany został do Miejskiego Domu wychowawczego. Władze śledcze, powiadomione o wypadku, wszczęły natychmiast dochodzenie.

Tajemnicze zaginięcie Nowakowej może mieć również zgoła inną przyczynę. Nie wyklucza się faktu, że **została ona zamordowana, lub padła ofiarą jakiegoś tragicznego wypadku.** Rozesłane listy gończe, powiadamiające wszystkie posterunki i komendy policji P. P. o zniknięciu młodej kobiety, niewątpliwie doprowadzą do rozwiązania zagadki.

Drugi wypadek pozostawienia dziecka bez opieki miał miejsce **w wydziale opieki społecznej Zarządu miejskiego przy ul. Zawadzkiej 11,** gdzie znaleziono tonącego we łzach **4-letniego chłopca,** którego matka pozostawiła na schodach wydziału.

Kiedy chłopczyk uspokoił się nieco zeznał policji, że matka jego nazywa się **Józefa Sowiak i** zamieszkuje przy ulicy **Andrzeja 37.**

Pod wskazanym adresem ustalono, że Sowiakowa **zbiegła w niewiadomym kierunku,** zabierając uprzednio wszystkie rzeczy, należące do niej. Władze wszczęły poszukiwania.

Konferencja posłów i senatorów

w urzędzie wojewódzkim dla omówienia całokształtu spraw gospodarczych. — Insp. Wyrzykowski zapozna zebranych z postulatami świata pracowniczego Łodzi

Łódź, 24 stycznia.

(k). — Jak dowiadujemy, w dniu jutrzejszym odbędzie się w urzędzie wojewódzkim **konferencja dla omówienia całokształtu prac gospodarczych na terenie województwa łódzkiego.**

W konferencji tej, której przewodniczyć będzie p. wojewoda łódzki Hauke-Nowak wezmą udział wszyscy **członkowie grupy regionalnej posłów i senatorów województwa,** a mianowicie sen. gen. Galica, sen. Mańkowski, sen. Algajer, sen. Wojtek-Malinowski, sen. Hajman-Jarecki, oraz posłowie: Wadowski, Nowicki, Gortat, Karsznicki, Budzyński, Grętkiewicz, Wyganowski, Drozd-Gerymski, Pomianowski, Dratwa, Bartczak, Waszkiewicz, Wymysłowski i Mincberg.

Pozatem w konferencji udział wezmą **przedstawiciele izby przemysłowo-handlowej, izby rolniczej i rzemieślniczej oraz przedstawiciel okręgowej inspekcji pracy, insp. Wyrzykowski.**

M. in. insp. Wyrzykowski przedstawi **postulaty świata pracowniczego Łodzi, złożone przez przedstawicieli poszczególnych związków zawodowych robotniczych i pracowniczych na konferencji w inspekcji pracy, która odbyła się w ubiegły wtorek.**

Jak wiadomo, organizacje zawodowe wysunęły cały szereg postulatów w sprawie przestrzegania umów zbiorowych, ustawodawstwa o czasie pracy, znowelizowania szeregu ustaw, zwiększenia bezpieczeństwa pracy, wprowadzenia Izby Pracy itd.

Z postulatami temi **zapoznają się na konferencji w urzędzie wojewódzkim posłowie i senatorowie oraz przedstawiciele izb, którzy zgłoszą ewentualne dezyderaty w sprawie poprawek do obecnych ustaw lub też w sprawie nowych ustaw.**

Cały materjał przesłany zostanie następnie międzyministerjalnej komisji dla rozpatrzenia.

Łagodna zima wpłynęła na wzrost zachorowań

W Łodzi panuje tyfus brzuszny i szkarlatyna

Łódź, 24 stycznia.

(v) Zima tegoroczna jest tak łagodna, że podobnej nie pamiętają niemal najstarsi ludzie. Styczeń był zawsze miesiącem silnych mrozów, które trwały jeszcze do połowy lutego: Mimo jednak, że mamy już ostatni tydzień stycznia wciąż jeszcze panują **wiosenne pogody.**

Pisaliśmy swego czasu o tem, że ciepłe pogody zimą są wprawdzie miłe dla biedaków, nie mających ani ciepłego odzienia ani opału, ale są natomiast **niezbyt pomyślne dla rolników i ogrodników.**

Łagodna zima **wpływa również na wzrost zachorowań na choroby zakaźne,** jakie ostatnio dają się Łodzi we znaki. **Tyfus brzuszny,** który zimą zupełnie wygasa, w roku bieżącym wciąż jeszcze tli się. Zachorowani ana dur brzuszny które zazwyczaj występują tylko sezonowo na jesieni, przedłużone zostały tym razem ciepłemi pogodami.

Pozatem licznie występują ostatnio w Łodzi wypadki **zachorowania na szkarlatynę,** przeważnie w szkołach powszechnych. Ilość zachorowań jest stosunkowo duża, chociaż epidemji narazie obawiać się nie należy.

Miejskie władze sanitarne **wydały już odpowiednie zarządzenia** zmierzające do zmniejszenia ilości zachorowań. Chorzy są odseparowani od otoczenia, lub umieszczani w szpitalach, mieszkanie chorego, jego odzież i wszystkie przedmioty używane w chorobie **zostają odkażone,** zaś domownicy nie mogą stykać się ze zdrowemi dziećmi w szkołach.

Ponieważ temperatura powietrza utrzymuje się mniej więcej na jednakowym poziomie i niema wielkich wahań atmosferycznych, zima tegroczna **zaoszczędziła nam epidemji grypy,** mimo, że ilość zachorowań jest stosunkowo znaczna.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Pożar

Łódź, 24 stycznia

(gr) — Około godziny 11-ej wieczór wybuchł pożar w składzie skór przy ulicy Limanowskiego 7.

Na miejsce przybył oddział straży ogniowej, który niezwłocznie przystąpił do akcji ratowniczej. Okazało się, że od pieca zapaliło się łóżko, znajdujące się w składzie. Po półgodzinnej pracy ogień umiejscowiono. Straty nie są zbyt wysokie.

Ryga, 24 stycznia.

(PAT) Z Kowna donoszą: W ostatnich czasach do różnych osób w Litwie napływać zaczęły pisma, zawierające ulotkę z treścią słynnego paktu memorjału b. prezydentów i premjerów — nieogłoszonego dotychczas w prasie litewskiej. Listy te podpisywane są przez „Litewski Narodowy Komitet Działania", którego skład i adres nie są podobno władzom litewskim znane.

Koła rządowe twierdzą, że pod nazwą tą kryją się *amerykańscy Litwini komuniści,* zgrupowani koło czasopism „Vilnis" i „Laisve".

„Rybacy" nasi są zadowoleni

i gorliwie łowią „rybki" z powieści. — W niedzielę podamy listę nagrodzonych „rybaków"

Drugi, oryginalny konkurs „Expressu" p. t. „Łowimy rybki" **wywołał wielkie zadowolenie wśród naszych „rybaków", dla których, za najlepszy „połów", przeznaczyliśmy aż 80 nagród!**

Konkurs ten, tak samo jak poprzedni, polega na wyszukiwaniu z tekstu powieści „Człowiek szuka sprawiedliwości" wyrazów, czytających się w obydwie strony jednakowo **(Laval, zaraz, oto, ono i t. d.)** Takie właśnie wyrazy nazywamy „rybkami".

Warunki obecnego konkursu są **takie same jak poprzednio:** codziennie należy łowić „rybki" i wypisywać je **na specjalnym kuponie, których ogółem będzie dziesięć.**

Po zakończeniu konkursu dziesięć kolejnych kuponów Czytelnicy włożą do koperty i przyślą je do redakcji „Expressu". Termin wysłania kopert z kuponami zostanie podany za kilka dni.

Pomiędzy tymi „rybakami", którzy złowią najwięcej rybek rozdzielimy 80 nagród, a mianowicie:

2 nagrody po 30 złotych,
6 nagród po 20 złotych,
12 nagród po 10 złotych,
60 nagród po 5 złotych.

Przy łowieniu „rybek" należy jednak pamiętać, że **oddzielne słowa jak np. że też, o co, co noc i t. d. nie są „rybkami" i że streszczenie powieści jest „stawem", z którego „rybek" łowić nie wolno...**

Dziś zatem Czytelnicy dokonają drugiego połowu w obecnym konkursie.

W niedzielę podamy listę nagrodzonych „rybaków" pierwszego konkursu.

Wszyscy fabrykanci podpiszą umowę

w przemyśle pończoszniczym. — Konferencja w okręgowej inspekcji pracy i zarządzenie inspektora

Łódź, 24 stycznia.

(k). — Jak wiadomo, wypowiedzenie umowy zbiorowej w przemyśle pończoszniczym zostało cofnięte przez stowarzyszenia fabrykantów pod tym warunkiem, **że w ciągu 4-ch miesięcy wszyscy przedsiębiorcy podpiszą obowiązującą umowę.**

W związku z tem na dzień wczorajszy zwołana została w inspekcji pracy konferencja z przedstawicielami sekcji pończoszniczej przy związku rzemieślników i drobnych przedsiębiorców, na której **p. insp. Wyrzykowski wezwał obecnych do podpisania umowy zbiorowej.**

Przedstawiciele sekcji pończoszniczej oświadczyli, że **muszą się porozumieć w tej sprawie z wszystkimi członkami sekcji i że odpowiedzi udzielą w przyszłym tygodniu.**

Wobec powyższego p. insp. Wyrzykowski naznaczył ponowną konferencję na przyszły czwartek, a równocześnie wydał polecenie **sporządzania listy tych fabrykantów wyrobów pończoszniczych, którzy dotychczas umowy zbiorowej nie podpisali.**

Napady uliczne

Łódź, 24 stycznia.

(gr) — Przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Pierackiego napadło dziś około godz. 4-ej nad ranem 5-ciu nieujawnionych dotąd osobników na powracających do domu kolegów: Leona Klimczaka, 28-letniego technika dentystycznego, zam. przy ul. Wólczańskiej 107/9 oraz Hermana Zawiśniewskiego, 27-letniego tapicera, zam. przy ul. Sienkiewicza 79.

Obu rannym udzielił doraźnej pomocy lekarz pogotowia miejskiego, przyczem u Klimczaka stwierdzono 4 rany głowy, zadane jakiemś tępem narzędziem.

Ustalono, że awanturnicy opuścili krótko przed napadem bar „Express" przy ul. Piotrkowskiej, róg Głównej i byli w stanie mocno podchmielonym. Podobny napad dokonany został przez pomyłkę, gdyż napastnicy wzięli poszkodowanych za kogo innego.

***

Łódź, 24 stycznia

(gr) — Wczoraj, w godzinach wieczorowych napadnięty został i dotkliwie pobity rurką żelazną 30-letni Eugenjusz Piwowarski, zam. przy ul. Felsztyńskiego 19. Jak zdołano ustalić napadu dokonało dwuch osobników, z których jeden ujęty został przez policję.

Napadu dokonano w chwili, gdy Piwowarski znajdował się w drodze do pracy.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Podziemne jezioro w Łodzi

znajdować się będzie na Budach Stokowskich.—Olbrzymi rezerwuar zaopatrzy w wodę wszystkich mieszkańców naszego miasta

Zimą i latem wre gorączkowa praca przy wykańczaniu zbiornika

Łódź, 24 stycznia.

(v) We wschodniej dzielnicy miasta, na t. zw. Budach Stokowskich, gdzie przed kilku jeszcze laty obracał swe skrzydła wiatrak, wre w ciągu całej zimy wytężona praca. **150 robotników zajętych jest wykańczaniem gigantycznego zbiornika na wodę.** Pracy tej nie widać, albowiem toczy się **ona pod ziemią.**

Budy Stokowskie wyglądają obecnie zdaleka, jak zwykłe pagórki, przyczem uwagę zwraca jedynie znajdujący się na szczycie prowizoryczny domek biura budowy wodociągów. Baczny obserwator dojrzy również **niezliczoną ilość niewielkich, wystających z ziemi, kominków wentylacyjnych,** doprowadzających powietrze do wnętrza zbiornika. Wytężona praca robotników toczy się pod ziemią. Do wnętrza zbiornika prowadzi małe wejście i kamienne schodki. Pięciometrowej wysokości budowla **czyni wrażenie gigantycznego kościoła, ze swemi dwustu żelazo-betonowemi kolumnami,** na których wspierają się kopulaste sklepienia, od zewnątrz **przykryte grubą warstwą ziemi.** Ściany i podłoga pokryte są już cegłami, gdzieniegdzie tylko widać system rowków prowadzących do zbiorników w których osadzać się będzie osad wodny.

Zbiornik podzielony jest na dwie, niezależne od siebie komory, **łącznej powierzchni 7.000 metrów kwadratowych.** Ten podział zbiornika na dwie części pomyślany został w celu umożliwienia wydostania z jednej części wody dla oczyszczenia, względnie prac konserwacyjnych, zbiornika, przyczem ilość wody zawartej w drugiej części zbiornika **wystarczy na zaspokojenie potrzeb mieszkańców.**

Niezwykłe wrażenie czyni **spacer po suchem jeszcze dnie tego olbrzymiego rezerwuaru wodnego, który już na wiosnę zostanie zatopiony.** W każdej z komór znajdują się **wyloty rurociągów,** które doprowadzać tu będą wodę ze studzien artezyjskich na Chojnach. Wyloty tych rur są tak obszerne, że **mogą pomieścić troje ludzi.**

We wnętrzu zbiornika można wygodnie **zatopić kilka, obszernych, parterowych budynków.**

Zarówno schodki, prowadzące do wnętrza, jak i żelazobetonowe kolumny, potężne ściany, wszystko to **zniknie pod wartkiem strumieniem wody,** który z wielką mocą bić będzie z rur wodociągowych. Uroczysta ta chwila, która Łodzi zapewni czystą i świeżą wodę nastąpi stosunkowo niedługo.

Zbiornik obecny **wystarczy na pokrycie zapotrzebowania na wodę dla całej Łodzi.** Ilość jej obliczono **na 40 tysięcy metrów sześciennych dziennie.**

Podziemne jezioro Łodzi jest starannie zamaskowane i na powierzchni pagórków nic nie wskazuje na to, że w tem właśnie miejscu znajdują się zbiorniki wody. Na szczycie pagórków, wytknięte już zostały ścieżki, miejsca na trawniki i kwietniki. Całość wyglądać będzie, **jak zwykły zieleniec.**

Z wysokości samolotu, nie dostrzeże się nawet zamaskowanych wylotów kominków wentylacyjnych.

Robotnicy, zatrudnieni w zbiorniku wykańczają już wewnętrzne urządzenia. Gładzą ściany, zalepiają wszystkie szczeliny w murze, ażeby się w nich nie gromadził brud i osad, polerują, czyszczą i spoglądają z dumą na swoje dzieło, które na widzu **czyni wrażenie jakiejś groźnej i tajemniczej świątyni,** w której gromkie echo powtarza pomiędzy kolumnami każde słowo.

Pomoc lekarska dla rodzin ubezpieczonych

Specjalne zalecenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

Łódź, 24 stycznia.

(k). — Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi otrzymała wczoraj specjalne zalecenie z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, dotyczące **zakresu pomocy lekarskiej dla rodzin ubezpieczonych.**

Dotychczas na tem tle **dochodziło do poważnych wątpliwości, kończących się często zatargami ubezpieczonych lub ich rodzin z Ubezpieczalnią Społeczną.**

Zakład Ubezpieczeń Społecznych komunikuje, że członkom rodzin ubezpieczonego **przysługuje 13-tygodniowy okres leczenie w ciągu roku kalendarzowego, t. j. od 1 stycznia do 31 grudnia danego roku.**

Tydzień leczenia zalicza się wówczas, jeżeli w ciągu tygodnia członkowie rodziny ubezpieczonego **korzystali najmniej z dwuch porad lekarskich.** Jeżeli natomiast te dwie porady udzielone zostały w różnych tygodniach **zaliczają się jako jeden tydzień kalendarzowy.**

Poradą lekarską jest każda porada ambulatoryjna lub w domu chorego, względnie zabieg lekarski, wykonany przy interwencji lekarza.

Okresy leczenia członków rodzin na kolonjach leczniczych **zaliczane będą do 13-u tygodni okresu leczenia, natomiast pobyt na kolonjach wypoczynkowych i półkolonjach do tego okresu zaliczany nie będzie.**

Dłonie w trybach maszyny

Łódź, 24 stycznia.

(gr) — W dniu wczorajszym padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku przy pracy 45-letni **Józef Mrówczyk** (Fabryczna 5), zatrudniony w firmie **Karola Eiserta** przy **ul. Żwirki 19.**

Mrówczyk, podczas obsługiwania maszyny, wkręcił obie dłonie w tryby tak nieszczęśliwie, iż odniósł **ciężkie rany dłoni i palców.**

Na miejsce wypadku przybyła karetka pogotowia Czerwonego Krzyża, którego lekarz, po opatrzeniu poszkodowanego, przewiózł go do ambulatorjum szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Książę rosyjski złodziejem

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia

Warszawa, 24 stycznia.

Na dworcu Głównym w Warszawie aresztowano na gorącym uczynku kradzieży eleganckiego mężczyznę. Podczas rewizji znaleziono przy nim złotą papierośnicę, złote wieczne pióro oraz dokumenty na nazwisko ks. Włodzimierza Oboleńskiego.

Jak ustalono, pochodzi on ze znanej rosyjskiej rodziny arystokratycznej. Na dworcu Głównym usiłował on skraść z kiosku „Ruchu" 240 złotych.

Złodzieja osadzono w areszcie.

Dziś stanął on przed sadem grodzkim i skazany **został na sześć miesięcy więzienia.**

Na propagandę pływactwa

ofiarowuje P.U.W.F. pieniądze

Warszawa, 24 stycznia.

PUWF przyznał warszawskiemu Okręgowemu Urzędowi 1500 zł. na cele pływackie z przeznaczeniem podciągnięcia w formie zawodników zaawansowanych. Jednocześnie okręgowe urzędy we Lwowie i Krakowie otrzymały na te same cele po 300 zł.

Pomoc ta będzie się wyrażać w opłaceniu przez okręgowe urzędy godzin pływania w basenach za zawodników klubów nie posiadających własnych pływalni.

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

93

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljamem Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.

Ale stary Witman nie chce słyszeć o małżeństwie jego syna z fortancerką wszelkiemi sposobami stara się oddzielić Ottokara od Ewy.

Ottokar dostał pomieszania zmysłów.

Zamieszkał wraz z rodziną w starożytnym zamku. Ponieważ w podziemiach „straszyło". Witman sprowadził inspektora policji, który wszczął dochodzenie.

Ottokar poznaje już domowników. Insp. Matczak, śledząc „duchy", wchodzi do pustego pokoju Zbigniewa...

Wzrok Matczaka przesunął się po nienaruszonem łóżku i dłużej zatrzymał się na małem biurku, zarzuconem papierami.

— No tak... — mruknął cicho.

Nagle zabłysła w jego mózgu nowa myśl. Znów wybiegł do parku. Szybko zmierzył przestrzeń dzielącą zamek od domu Rymwida. W oknie lśniło to samo światło. Inspektor wpatrzył się w nie.

Bakterjolog siedział w tem samem miejscu, z głową opartą na dłoni i przymkniętemi oczyma. W twarzy jego widniało głębokie znużenie. Matczak również poczuł się zmęczony. Zawrócił i udał się prosto na spoczynek. Było już bardzo późno. Na niebie bladły gwiazdy, a księżyc zniknął w pierwszych fragmentach przedświtu. Inspektor zmęczony zasnął natychmiast. Nie wiedział jak długo spał. Rano zbudziło go głośne trzaskanie drzwiami i podniesiony gwar głosów. Zanim zdążył się ubrać do pokoju jego wpadł Witman.

— Słyszałeś pan?

— Co? Czy znów się coś stało?

Przemysłowiec zdenerwowanym krokiem przebiegł pokój.

— W nocy nagle zmarła Wiktorja.

— Kto?

— Pokojowa mojej synowej.

Matczak szybko przetarł okulary i popatrzył na Witmana.

— Czy lekarz badał?

— Tak. Paraliż serca.

Inspektor zbliżył się do Witmana. Położył rękę na jego ramieniu i odezwał się stanowczym głosem:

— Zdaje się, że zaczynam wszystko rozumieć. Niech mi pan jednak nie zadaje w tej chwili pytań. Proszę mi zaufać.

Witman przetarł dłonią czoło.

— Tego już za wiele, panie inspektorze. Czy nie mógłbyś mi powiedzieć, w jaki sposób umierają na paraliż serca ludzie, którzy zawsze byli zupełnie zdrowi?

— Przyczyną jest silny lęk. Tego może być pan pewien. Proszę nie rozgłaszać tej sprawy. Mam nadzieję, że wkrótce będę mógł wszystko wyświetlić.

Witman stosując się do rady inspektora, usiłował uspokoić wzburzonych domowników, wmawiając w nich, że Wiktorja umarła w sposób zupełnie naturalny. Mimo tego połowa służby Witmanów odeszła. Nikt nie chciał narażać życia. Zbigniewa nie było widać w dalszym ciągu. Inspektor zainteresował się tem. Nie mówiąc nikomu, udał się do pokoju Zoltana. Młodzienic spał twardo z głową wciśniętą w poduszki. Matczak obserwował go przez dłuższą chwilę, wreszcie chrząknął. Zbigniew zerwał się

— A! to pan!?

Inspektor usiadł na krześle.

— Nie jedzie pan dziś na wykłady?

— Jadę.

— Przecież już jedenasta.

— Co pan mówi?

— A no tak to bywa, gdy się ludzie kładą spać o świcie.

Oczy Zbigniewa zalśniły gniewnie.

— Panie inspektorze, wypraszam sobi podobne zwracania się do mnie. Jakiem prawem wziąłeś mnie pan za cel swego śledztwa?

Matczak uśmiechnął się po swojemu.

— Niech pan się uspokoi, kochany młodzieńcze. Może mój cel wyda się panu jaśniejszy, gdy ci powiem, że w nocy nagle zmarła Wiktorja. Akurat dzisiejszej nocy...

Zbigniew usiadł na łóżku.

— Jaka szkoda — odparł z prawdziwym żalem.

Wiktorja była bardzo dobrą dziewczyną. Cóż jej się stało?

— Właśnie o to samo chiałem pana zapytać.

— Mnie?

— Niech pan nie udaje, panie Zoltan.

Zbigniew dopiero teraz zrozumiał intencję Matczaka. Roześmiał się swobodnie i rzucił pewnym głosem.

— Radbym panu powiedzieć, że jesteś w takim samym stopniu detektywem, w jakim ja studentem politechniki. Obydwaj minęliśmy się z powołaniem.

Lekceważący ton słów tego młodzika wyprowadził inspektora z równowagi. O podobną bezczelność nie posądzał tego młodego chłopca. Zerwał się z miejsca i dążąc do drzwi rzucił w stronę Zoltana:

— Zobaczymy!

Po wyjściu Matczaka Zoltan stracił humor. Przez długą chwilę siedział na łóżku w bezruchu, a jego jasne oczy okryły się chmurną powłoką głębokiej zadumy.

XXXXIII.
SPOTKANIE

Ewa przez kilkanaście dni napróżno szukała odpowiedniego kupca na swoje mieszkanie. Nikt nie dawał jej takiej sumy, jaką należało wziąć za lokal. Na szczęście Wilewski nie narzucał się żonie. Widząc jej niechęć do siebie, uniósł się ambicją i postanowił tym razem zupełnie uwolnić Ewę od siebie.

Gdy teściowa powiedziała mu prawdę, gniewnie pobiegł na spotkanie Ewy, wracającej z pracy.

— Dziwię się, że postępujesz w podobny sposób! — zawołał. Czy sądzisz, że zamierzam prześladować cię? Owszem, sam odejdę. Nie będę dłużej narzucać się. Znajdzie się taka kobieta, która potrafi odnosić się do mnie inaczej, niż ty.

— Nie rozumiem o co ci chodzi.

— Rozumiesz doskonale. Twoja matka powiedziała mi, że poszukujesz kupca na mieszkanie, a sama chcesz wyprowadzić się gdzieindziej.

— Więc co z tego?

Spokój Ewy otrzeźwił go. Zawstydził się swego uniesienia.

(Ciąg dalszy jutro).

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

Konkurs „Expressu" p.t. „Łowimy wszyscy rybki"

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywd[...] oliczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta n[...]knęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera.

Rogosz zawiera przypadkowo znajomość z Erną Szigetti, znaną tancerką, dzięki której otrzymał dobrą posadę. Traci jednak pracę, gdyż posądzono go niesłusznie o kradzież.

Obcując z Erną, Rogosz dowiedział się o istnieniu kapitana Frankensteina, znanego awanturnika, który szantażował tancerkę a następnie Wernerową, która okradła swego męża i uciekła od niego.

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata

Zrębski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony. Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryszkiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrębskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. —

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Do Kurkowa przyjeżdża Erna Szigetti, była przyjaciółka Rogosza. Wybiera się ona z Janem do „czarciego dworu", gdzie Rogosz ujrzał na ścianie fotografję obłąkanego starca z dedykacją: „Kochanemu bratu, Józefowi, Walery".

Maczuga namawia Rogosza do wyjazdu z Kurkowa, ale Jan nie chce się na to zgodzić.

Do karczmy zwaliła się kupa robotników kurkowskich. Jeden z nich, Kociołkowski, opowiada, że słyszał, iż Nugat chce podpalić tartak.

Na spacerującego w lesie Rogosza napadł w nocy Oszalały brat Nugata i zranił go w głowę. Rogosz błądzi po ciemnym lesie, nie mogąc znaleźć jakiejś ścieżki.

Po długiej tułaczce wydostał się nareszcie z lasu i zapukał do chałupy Janaszka, w której pełnił dyżur tej nocy Nawrotek.

W kilka minut po jego odejściu wybuchł pożar tartaku. Mieszkańcy Kurkowa gonią Rogosza, w przekonaniu, że to on podpalił tartak.

Dopadli go na szosie i poturbowali. Skrwawionego wiezie Żelaziak i Nawrotek na posterunek policji w Otrębicach.

Żelaziak, długo dobijał się, zanim mu otworzono.

W progu stanęła jakaś kobieta z lampą naftową w ręce i, usłyszawszy, o co chodzi, zakomunikowała Żelaziakowi, że nikogo na posterunku niema. Oto komenda powiatowa zarządziła obławę na jakiegoś groźnego bandytę, który mieszka aż nad Menem i komendant wraz z dwoma posterunkowymi biorą w niej udział. Niema już ich od południa i nie należy spodziewać się ich powrotu przed ranem.

Co robić? Żelaziak stropił się poważnie.

Po pewnym namyśle postanowił wrócić do Kurkowa i tam, w jakiejś stodole, czy szopie, przetrzymać „podpalacza" aż do przybycia policji otrębickiej z obławy.

Tak mu, zresztą, doradziła również owa kobieta, żona komendanta posterunku, bo innego wyjścia nie było.

Więc Żelaziak wsiadł znowu na wóz, który ruszył po chwili w powrotną drogę.

Jazda dłużyła się bardzo, tembardziej, że zmęczona szkapina ledwo powłóczyła nogami.

Rogosz budził się z omdlenia jeszcze kilka razy, błagając spieczonemi wargami o łyk orzeźwiającej wody, obojętny jednak na jego cierpienia Żelaziak ćmił najspokojniej papierosa i nie odzywał się ani słowem.

Nawrotek i Łuba chrapali w najlepsze, uśpieni monotonnem skrzypieniem osi. Nie potrafił ich nawet zbudzić porywisty wiatr, który zerwał się od północnej strony, niosąc z sobą tumany śnieżnego pyłu.

Podniósłszy kołnierz burki, wtuliwszy ręce w kieszenie, Żelaziak pogrążył się w zadumie. Był zły spowodu nieudanej wyprawy do Otrębic, był zły, że nie udało mu się ostatecznie przypieczętować porażki swego wroga. Tak pragnął ujrzeć scenę zakuwania Rogosza w kajdany, a tu — nic... Narazie, oczywiście, bo jutro z samego rana, policja sama przybędzie do Kurkowa po „podpalacza" i to, co się miało dzisiaj stać i tak się stanie, ale Żelaziakowi brak cierpliwości.

Ach, żeby to już, natychmiast, żeby nie trzeba było czekać... Zasadniczo, nie warto się denerwować o takie głupstwo: kilka godzin oczekiwania... Nie warto... Tylko... Wzrok „zwycięzcy" biegnie ku skrępowanemu sznurami Rogoszowi.

Jest nieco jaśniej, bo wiatr rozpędził chmury... I od papierosa pada nikły odblask na twarz leżącego...

Widać dokładnie stężałe w bólu rysy, rozchylone, nabrzmiałe krwią wargi, które chwytają łapczywie mroźne powietrze, drgające bez przerwy powieki i czarny skrzep krwi na czole.

Ręce są niewidoczne, bo związane na plecach, nogi są również omotane sznurami. Niechby się taki próbował poruszyć — niemożliwe, dziecko dałoby mu nawet radę...

Mimo to jednak Żelaziak odczuwa jakiś dziwny, niewytłumaczony lęk przed tym człowiekiem, leżącym nieruchomo na dnie wozu, lęk, który staje się coraz większy.

Czyżby to była bojaźń nieczystego sumienia przed obezwładnioną prawdą? Nie, bo Żelaziak jest przekonany, że rzekomy Łubkowski podpalił tartak, przez myśl mu nie przeszło, by to mogła być fatalna pomyłka...

Więc jaka jest przyczyna tego strachu, który przyprawia go o przyśpieszone bicie serca?... Żelaziak szuka w sobie tej przyczyny, ale nie może jej znaleźć...

Na wszelkie sposoby usiłuje zdobyć się na spokój, przekonywa siebie w duchu:

— On już niegroźny dla mnie, bo na kilka dobrych latek powędruje za kratki... Phi, mam się też czego bać... Nie ma już teraz takiej siły ludzkiej, coby postawiła „pańskiego pieska" na nogi... Sprawiedliwość jest po mojej stronie, ot co!...

Ale spokój nie przychodzi, złe przeczucia mącą radość z odniesionego zwycięstwa nad znienawidzonym wrogiem. W pewnej chwili rozlega się znowu szept rannego:

— Wody!...

— Dam ci ja wody... — mruczy Żelaziak nienawistnie.

Szturchnął Nawrotka. Pogada z nim, to będzie jakoś raźniej.

— Te, czego tak chrapiesz? Jednej nocy nie możesz wytrzymać bez łóżka?

— Co? Co? — Nawrotek przeciera zaspane oczy i rozciąga leniwie ramiona. — Co powiadasz?...

— Nie śpij, bo to niedobrze spać na mrozie... Chcesz papierosa?... No, zapal, nie ziewaj, jak stara baba... Zapomnij o spaniu tej nocy... Oka nie zmrużymy...

— Niby dlaczego? — dziwi się Nawrotek.

— Dlaczego? Bo będziemy musieli pilnować tego gagatka... — Mówiąc to, Żelaziak wskazał ręką na Rogosza. — Do rana będziemy musieli przy nim karaulić aż policjanci wrócą z obławy.... Myślę, że najlepiej będzie zawieźć go do Łuby...

— To chcesz, żebyśmy we dwójkę baczyli na niego? Sam też dasz sobie radę....

— Jeszcze czego?.... To ja mam robić wszystko dla was, a wy spokojnie do chałupy?...

— Ale to śmiech, żeby aż dwóch pilnowało chłopa, co to ledwo zipie. Boisz się, że on ucieknie?... Pomojemu wystarczy, jak go Łuba ułoży w jakiejś szopie i tyle... A my możemy wyspać się spokojnie... No nie, Żelaziak?...

— Nie... To jest za poważna sprawa, my jesteśmy za niego odpowiedzialni.... Czy ty wiesz, że w razie czego nasby się policja czepiała?... Że niby daliśmy zwiać przestępcy....

— A ty się furt boisz, że on ucieknie — obruszył się Nawrotek. — Popatrz na niego i stuknij się w głowę... Możliwe to? Nawet sznury zdejmiesz, to i tak kroku nie da, bo krwi z niego poszło, ho, ho... Nie bój się, on nie ucieknie...

— Nic niewiadomo... — pokiwał Żelaziak głową, poczem po krótkim namyśle dodał: — Nie chcesz się poświęcić dla wspólnego dobra, to i nie trzeba... Powiem Łubie, że on ze mną przypilnuje „pańskiego pieska".... Ja, widzisz, jestem obowiązkowy: choćbym konał ze zmęczenia, to nie będę się wymigiwał od roboty... No i jeszcze, jak jest taka ogólna sprawa, jak ta na ten przykład.... Trzeba umieć się poświęcać, Nawrotek!

— Iiii tam, gdzie ty się poświęcasz... Jakby to była ogólna sprawa, tobyć tyle koło niej nie latał... Tylko, że ty masz swój żal do Łubkowskiego, więc....

— Stul gębę! — wrzasnął Żelaziak tak głośno, że aż Łuba się obudził. — Jakiem prawem posądzasz ty mnie o takie rzeczy?... Czy mało jeszcze zrobiłem dla was? Czy mało...

Urwał nagle i pochylił się naprzód, wbijając oczy w mroczną dal.

— Czego się tak gapisz? — zapytał Nawrotek.

— Ktoś idzie w naszą stronę, widzisz? Kto to może być?....

Rozdział 125

Tajemnicza decyzja Magdy

Przez dłuższy czas spoglądał przed siebie w milczeniu. Wreszcie Żelaziak, który miał doskonały wzrok, zawołał:

— Jakaś baba.... Ciekawe...

— Widzę, że cosik się rusza na szosie, ale chłop, czy baba, za słabe mam oczy, żeby to widzieć... Baba mówisz? Coby taka sama robiła tu po nocy....

Żelaziak mruknął:

— Zaraz, zaraz, coś mi się widzi, że to Magda...

— Ta od Maczugi?...

— Tak... A może to Anna, żona Galasa?...

Wóz zrównał się po chwili z owym samotnym cieniem. Była to rzeczywiście Magda. Otulona w chustę, maszerowała równym krokiem w stronę Otrębic. Na widok wozu zatrzymała się, poczem — po pewnym wahaniu — śpiesznie podążyła środkiem szosy na jego spotkanie.

— Magda? — mruknął Żelaziak.

Nie odpowiedziała, idąc teraz obok wozu w milczeniu.

— To wyście byli w Otrębicach? — zapytała po chwili.

— A byliśmy... — odparł Nawrotek.

— Gdzie tamten? Zostawiliście go na posterunku?...

— O „pańskiego pieska" ci chodzi? — zachichotał złośliwie Żelaziak — Popatrz, leży tu.

Bez słowa przegięła się przez boczną deskę wozu i poruszyła poomacku ręką. Wargi jej zatrzepotały w ledwo dosłyszalnym szepcie, gdy dotknęła rozpalonego czoła Rogosza. Potem podniosła głowę i wlepiła oczy w twarz Nawrotka. Przemówiła:

— Czemuście go tam nie zostawili? Dlaczego wracacie?...

— Nie bój się o to... — odpowiedział jej Żelaziak — Odstawimy go na policję z samego rana... Należy mu się, żeby zgnił w więzieniu, no nie, Magda?... Zgnije, zgnije!...

Usta Magdy poruszyły się bezdźwięcznie. Nawrotek zagadnął:

— Czego się wleczesz przy wozie?... Siadaj, zmieścisz się?... A dokąd ty? Bo wyglądało, jakbyś szła do Sochaczewa... Na pociąg może?..

Potrząsnęła przecząco głową:

— Nie...

— Do Otrębic?...

— Do Otrębic, do Otrębic ona szła... — wtrącił Żelaziak ze złośliwym uśmieszkiem — do Otrębic szła, żeby na własne oczy przekonać się, czy „pańskiego pieska" w kajdanki zakuli... Myślała, jak i wy wszyscy, że to porządny człowiek, no i to... Prawda, Magda?...

Puściła te szydercze słowa mimo uszu. Oparta jednem ramieniem o deskę wozu, szła teraz z opuszczoną nisko głową. Drgnęła, usłyszawszy jęk rannego.

— Czego wy go tak męczycie? — szepnęła załamującym się głosem. — On ledwo żywy....

— Nic mu nie będzie!... Większą on nam wszystkim zrobił krzywdę, niż my jemu... — odezwał się znowu Żelaziak. Litujesz się nad nim, Magda? Żal ci go? A on przecie tartak podpalił i nędzę na cały Kurków sprowadził...

— Kłamiesz!... — rzekła z dziwną mocą — On tartaku nie podpalił...

— Dobra sobie!... Na gorącym uczynku go złapali, jak ogień podkładał, a ona mówi, że to nie on zrobił... Owa, jaka mądra;... A skąd ty wiesz, że nie od podpalał?...

— Bo wiem!... — mruknęła chmurnie — To wyście go tak wrobili... Wy, źli ludzie!...

— Mądra się znalazła!... — wzruszył Nawrotek ramionami — Myśmy go znowu wrobili....

(Dalszv ciąg jutro)

Drugi konkurs „Expressu"
p.t. **„Łowimy wszyscy rybki!"**

Kupon 2

Dziś złowiłem następujące rybki: Oto, Menem, jej, mam, mam, mam, zaraz, zaraz, Anna, jej

Ogółem rybek: 10

Kaçącik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, o godz. 8.30 wiecz. premjera najnowszej komedji Bus Feketego „Trafika pani generałowej". Dekoracje B. Kudewicza. Reżyserja dr. J. Bujańskiego.

W sobotę i w niedzielę wiecz. powtórzenie „Trafiki pani generałowej".

W sobotę o godz. 4-ej po poł. specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Dana będzie arcywesoła komedja Moliera „Poskro-

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
(Ogrodowa 18)

W piątek o godzinie 8.15 wiecz. przedstawienie karnawałowego montażu śpiewu, tańca i humoru p. t. „Co chcesz — to masz".

W sobotę o godz. 8.15 premjera komedji muzycznej w 3-ch aktach Marjana Hemara p. t. „Muzyka na ulicy".

W niedzielę o godzinie 4.15 po poł. i 8.15 wieczorem „Muzyka na ulicy".

DOM LUDOWY — Rzgowska 84.

W niedzielę o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wieczorem dwa przedstawienia (premjera) fenomenalnej komedji w 3-ch aktach St. Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran".

Poradnik astrologiczny

24 STYCZNIA 1936 r.

Przedpołudnie dzisiejsze przyniesie różne zawikłania i przykrości. Już koło godz. 7-ej działają krytyczne wpływy dla ruchu i komunikacji i istnieje niebezpieczeństwo wypadków i katastrof. Między godz. 8-mą a godz. 11-tą nie należy rozpoczynać nic nowego, ani wdawać się w spekulacje. Południe zapowiada się lepiej i przyniesie miłe przeżycia i niespodzianki w związku z miłością. Od godz. 13-ej do godz. 16-ej dobrze jest rozpoczynać budowę domu lub fabryki i zawierać znajomości z osobami płci odmiennej. Podczas następnych godzin da się zaznaczyć pewien niepokój i zdenerwowanie. Należy wtedy unikać osób, nie zasługujących na nasze zaufanie i nie rozpoczynać nic nowego. Koło godz. 19-ej nastąpi zainteresowanie nauką i sztuką. Od godz. 20-ej do godz. 22-ej oczekuje nas powodzenie towarzyskie i pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe. Następny okres do północy zapowiada się gorzej i we wszystkich sprawach należy działać bardzo ostrożnie.

Dziecko dziś urodzone — ambitne, inteligentne, nadaje się na stanowiska kierujące posiada smak artystyczny, dąży do zdobycia sławy, nie posiada pociągu do małżeństwa, brak wytrwałości w pracy.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuje od 9—3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294. tel. 122-89.

Dr. med. **L. BERMAN**
POWRÓCIŁ
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
CEGIELNIANA 15 Telefon 149-07.
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz
W niedziele i święta od 9—1 po poł.

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.
PIĄTEK, dnia 24-go stycznia.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze. 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.50: Muzyka (płyty). W przerwie około godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50—7.55: Odczyt. programu na dzień bieżący. 7.55—8.00: Parę informacyj. 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.15: Dziennik południowy.
12.15—12.40: Audycja dla szkół: (dla dzieci starszych) — „Przeleciał ptosek bez ciemny lasek". (Wędrówka po ziemi kurpiowskiej). 12.40—13.25 Jan Brahms: — Koncert skrzypcowy D-dur op. 77, w wykonaniu Józefa Szigeti'ego (płyty).
13.25—13.30: Chwilka gospodarstwa domowego.
13.30—13.35: Z rynku pracy. 13.35—14.30: Drobiazki muzyczne (pł.). 14.30—15.12: Przerwa.
15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00: M. Fogg w swoim repertuarze.
16.00—16.15: Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa).
16.15—16.45: Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa).
16.45—17.00: „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych w oprac. W. Frenkla.
17.00—17.15: „W pracowni archiwalnej" — reportaż z Archiwum Akt Dawnych — dyr. K. Konarskiego.
17.15—17.20: Minuta poezji: Wiersze niedrukowane Adolfa Sowińskiego.
17.20—17.50: Muzyka wokalna (płyty).
17.50—18.00: Poradnik sportowy.
18.00—18.30: Koncert muzyki francuskiej (pł.).
18.30—18.40: Pogadanka aktualna Jana Golińskiego p. t. „Celowość w organizacji jako warunek powodzenia zakładanego sklepu".
18.40—18.45: O wszystkiem potroszku.
18.45—19.10: Koncert wokalny (płyty).
19.10—19.20: Zapowiedź progr. na dzień nast.
19.20—19.35 Koncert reklamowy.
19.35—19.40 Łódzkie wiadomości sportowe.
19.40—19.50 Wiadomości sportowe ogólne.
19.50—20.00: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.
20.00—22.30: Koncert Symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, z udziałem Stefana Askenazego—fortepian. Słowo wstępne wygłosi A. Maklakiewicz. W przerwie koncertu około godz. 20.50: Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej.
22.30—22.45: Skrzynka techniczna — wygłosi red. Wacław Frenkiel.
22.45—23.30: Muzyka taneczna z kawiarni Cafe-Club. W przerwie o godz. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Godz. 18.00 KOENIGSWUST.: Muzyka norweska. — LIPSK: Kalejdoskop muzyczny. — PARIS P.T.T.: Koncert ork.—18.15 ANGLJA (Nat. Progr.): Muzyka tan. — 18.45 MOSKWA (WCSPS): Utwory Beethovena.
Godz. 19.15 WIEDEŃ: „Niziny" op. d'Alberta. — 19.30 BRUKSELA (franc.): Koncert chopinowski. — 19.45 M. OSTRAWA: Koncert radjoorkiestry.
Godz. 20.00 LENINGRAD: Koncert symfoniczny. — 20.05 RYGA: Koncert symf. — 20.10 KRÓLEWIEC: Septet Bethovena.—FRANKFURT: Koncert popularny. — BERLIN: „Aurora" — opera Hoffmana. — 20.10 MONACHJUM: „Piękna Galatea" — operetka Suppego. — 20.50 BUKARESZT: Koncert radjoork.
Godz. 21.00 KOENIGS.: Ulubione uwertury — MEDJOLAN: Koncert symf. — SOTTENS: Koncert radjoork. — 21.10 MONACHJUM: Sonata Waldsteinowska Beethovena. — 21.30 WIEŻA EIFFLA: Muzyka kameralna.
Godz. 22.00 SZTOKHOLM: Muzyka lekka. — 22.05 LUKSEMBURG: Koncert galowy. — 22.50 KOLONJA: Muzyka współczesna. — MONACHJUM: Muzyka atn. — 22.35 WIEDEŃ: Koncert rozrywkowy.
Godz. 23.00 HAMBURG: Z opereetek i filmów. KOPENHAGA: Muzyka tan. — BUKARESZT Koncert nocny. — 23.10 BRUKSELA (flam.): Muzyka kameralna. — 23.30 ANGLJA (Reg. Progr.): Muzyka tan. — RADIO - PARIS: Koncert nocny.
Godz. 24.00 SZTUTGART: Koncert nocny.

Lokatorzy nowych domów

proszą o obniżkę czynszu. — Memorjał związku do władz

Łódź, 24 stycznia.

(v) Dekret o obniżce komornego w starych domach wywołał liczne **żale lokatorów, zamieszkałych w domach nowych, nadbudówkach, przybudówkach i t. d.,** których nie dotyczy dobrodziejstwo dekretu o obniżce czynszu, mimo, że niejednokrotnie są oni tak samo dotknięci redukcją uposażeń, jak lokatorzy, zamieszkali w domach starych.

Lokatorzy nowych domów, za pośrednictwem stowarzyszenia lokatorów, złożyli **memorjał do władz centralnych** z prośbą o wydanie dekretu **w sprawie obniżenia komornego w domach nowych.**

Lokatorzy proszą, ażeby obniżka czynszu obliczona była w tym samym stosunku, w jakim zastosowana była do mieszkań w domach starych, z tą jednak różnicą, że obniżka liczyłaby się od **kwoty komornego, płaconego w listopadzie 1935 roku.**

Memorjał powyższy wysłany został na ręce **premjera ministrów, ministra opieki społecznej i ministra finansów.**

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza — Stary Rynek 9, L. Steckela — Limanowskiego 37, B. Głuchowskiego — Narutowicza 6, St. Hamburga i S-ki — Główna 50, L. Pawłowskiego — Piotrkowska 307, A. Piotrowskiego — Pomorska 91.

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

Wypadki i zdarzenia

Łódź, 24 stycznia.

(gr) — W domu przy ul. Limanowskiego 19 targnął się na życie **28-letni Eugenjusz Rożniakowski,** wypijając sporą dozę kwasu solnego.

Domownicy znaleźli desperata w stanie bardzo groźnym i po przepłukaniu mu żołądka przez lekarza pogotowia miejskiego, przewieziono go do szpitala w Radogoszczu. Stan Rożniakowskiego jest nadal niebezpieczny. Przyczyną desperackiego kroku była nędza.

***

W fabryce przy ul. **Andrzeja 21** uległ wczoraj wypadkowi przy pracy **21-letni farbiarz, Brunon Walter.**

Walter wszedł na wysoką drabinę i nagle, straciwszy równowagę, runął na ziemię. Zawezwano lekarza pogotowia miejskiego, który stwierdził, że poszkodowany odniósł złamanie przedramienia lewego oraz potłuczenie nosa.

Farbiarz odwieziony został na kurację do szpitala im. Prez. Mościckiego.

***

Na ulicy Wólczańskiej nr. 175 pokąsany został przez psa **32-letni Bernard Brzeradzki,** zam. przy ul. **Wólczańskiej nr. 179.**

Brzeradzki odniósł tak bolesną i głęboką ranę, że musiano wezwać pomocy lekarskiej. Pogotowie Czerwonego Krzyża nałożyło narazie opatrunek, a dalszemu leczeniu poddany zostanie w ambulatorjum szpitala im. Prez. Mościckiego.

***

Przed bramą domu przy **ul. Pomorskiej 84** poślizgnęła się i upadła na bruk uliczny 61-letnia **Apolonja Czerska,** zam. w tymże domu.

Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża skonstatował **złamanie prawego przedramienia.** Poszkodowaną skierowano do ośrodka złamań szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

KONKURS WALCA ANGIELSKIEGO W „TABARINIE".

Olbrzymie powodzenie konkursu tanga, który odbył się w ubiegłą sobotę w „Tabarinie", skłoniło dyrekcję tego lokalu do urządzenia nowego konkursu tanecznego, tym razem konkursu walca angielskiego.

Konkurs ten odbędzie się jutro, t. j. w sobotę, na fajfie od godz 5-ej do 8-ej. Za najładniej odtańczony walc angielski przyznane będą cztery cenne nagrody. Jury wybrane zostaną spośród publiczności i dyrekcji lokalu.

Niezależnie od konkursu walca angielskiego w sobotę na fajfie odbędą się normalne występy artystyczne.

Dziś także odbędzie się fajf o godz 5.15 po poł. z pełnym programem artystycznym, a wieczorem dancing.

Publiczność spędzi czas na oglądaniu doskonałego programu artystycznego, w którym udział biorą Varia Łaska, duet mulatów Kent i Maxya, Suzy D'Ewy i Mira Mill oraz na tańcach, do których przygrywa doborowa orkiestra Weinrota.

KINO TEATR **MIRAŻ** 11 LISTOPADA 16

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Najweselsza i najpiękniejsza komedja wiedeńska prod. austrjackiej p. t.
„To lubią mężczyźni"
W rol. gł.: SZÖKE SZAKALI, ERNEST VEREBES, TIBOR v. HALMAY.
Nadprogram tygodnik PATA i PARAMOUNTU.

KINO TEATR **MIRAŻ** 11 LISTOPADA 16

KINO TEATR **METRO** PRZEJAZD 2

Pocz. o 4

Dziś i dni następnych! Najweselsza komedja doby obecnej
FLIP i FLAP
w filmie **Indyjscy Piechurzy**
NADPROGRAM wspaniała komedja **„UTAJONE MYŚLI"** w roli głównej słynny **KAROLEK** oraz **Aktualności Pata i Paramountu**

Pocz. o 5

KINO TEATR **ADRIA** GŁÓWNA 1

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH
wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5. telefon 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

DR. MED.
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

Dr. med. **ZIOMKOWSKI**
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

Pierwsze Prywatne Pogotowie Lekarskie
Telefon: 12-333
Legjonów 6 (Zielona)
czynne bez przerwy całą dobę.
Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach

ZAGINEŁA wyżlica - pointer biała czarne plamy, znak na tylnej nodze. Odprowadzić za wynagrodzeniem ulica Kołłątaja 8 I p.

WYPOŻYCZALNIA sukien balowych i ślubnych oraz smokingów. Ceny niskie. R. PASTAWELSKA, Cegielniana Nr. 23. 24.1

DO SPRZEDANIA dobrze prosperująca pracownia gorsetów (sklep) w śródmieściu. Adres wskaże Republika. 26

KOWALSKA Marjanna, Pabjanice, Karolewska 11, zagubiła dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Pabjanic. 24

Express sportowy

Opieka lekarska nad sportem

Do..losła inicjatywa kierownika okręgowego Urzędu W.F. i P.W., płk. Gabrysia

Łódź, 24 stycznia.

Kwestja opieki lekarskiej jest jedną z największych bolączek naszego życia sportowego. Bolączka to tem poważniejsza, że sami zawodnicy nie zdają sobie sprawy z konieczności poddawania się badaniom lekarskim, a nie dopingowani przez swe kluby czy też związki unikają z uporem godnym lepszej sprawy poradni sportowych.

Łódź, jako pierwsze po stolicy miasto w Polsce zrozumiała konieczność roztoczenia opieki lekarskiej nad sportem i tu właśnie powstaje z inicjatywy zarządu miasta już w roku 1929 Miejska Poradnia Sportowa kierowana od pierwszych dni swego istnienia, aż po dzień dzisiejszy przez znanego ongiś piłkarza Turystów dr. Frydmana. Jednocześnie działa też poradnia przy okręgowym ośrodku kierowana przez czas dłuższy przez mjr. dr. Kona obecnie przez kpt. dr. Sobieszczańskiego. Smutne jest jednak to, że kluby nie starały się w odpowiedni sposób wykorzystać z istniejących poradni. Badania zawodników przez te poradnie były raczej doryweze i zależały w głównej mierze wyłącznie od dobrej woli samych zawodników. Kluby nie starały się wpłynąć na nich, by poddawali się badaniom, a organizacja lekarzy klubowych jest tylko fikcją. Tak więc sport jest zasadniczo do tej pory uprawiany w Łodzi bez należytej opieki lekarskiej, co jest oczywista stanem anormalnym.

Kres temu postanowił położyć energiczny kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. płk. Gabryś, który na specjalnie zwołanej konferencji z przedstawicielami miasta i istniejących poradni wyłuszczył w głównych zarysach plan zracjonalizowania opieki lekarskiej nad łódzkim sportem.

W konferencji obok pełniącego obowiązki gospodarza płk. Gabrysia uczestniczyli z ramienia zarządu miejskiego dr. Misjon, kierownik poradni miejskiej dr. Frydman, kierownik poradni ośrodka kpt. dr. Sobieszczański, dalej z ramienia urzędu kpt. Balcerzak i kpt. Dobrski oraz referentka W. F. kobiet.

Płk. Gabryś w krótkiem, ale niezwykle treściwem przemówieniu wskazał na obecne bolączki opieki lekarskiej i zakreślił plan naprawy istniejącego stanu. Przedewszystkiem więc przystępuje obecnie okręgowy urząd do ścisłej współpracy z Poradnią Miejską, której udzieli wszelkiej pomocy w zakresie sprzętu lekarskiego. Obok istniejących już poradni powołana ma być jeszcze do życia trzecia poradnia, przyczem praca poradni podzielona byłaby w ten sposób, że każda z miejskich poradni obejmowałaby kluby leżące na terenie dwuch miejskich komend P. W. i W. F., a poradnia okręgowego urzędu opiekowałaby się nadal sportowcami przebywającymi na kursach.

Aby doprowadzić do zwiększenia frekwencji w poradniach i podporządkowania opiece lekarskiej wszystkich uprawiających na terenie Łodzi sport a zrzeszonych w klubach, płk. Gabryś zapowiada stosowanie sankcyj w stosunku do klubów, które nie dopilnują, by ich zawodnicy poddali się tym badaniom. Sankcje te byłyby dla klubów nawet dość bolesne, tak że przypuszczać należy, iż kwestja oddania wszystkich zawodników pod opiekę lekarską zostałaby nareszcie w ten sposób rozwiązana.

Dr. Misjon w imieniu zarządu miejskiego przyrzekł jaknajdalej idące poparcie zamierzeniom okręgowego urzędu W. F., wskazując zresztą najzupełniej słusznie na fakt, że właśnie w Łodzi już przed sześciu laty powstała poradnia, wtedy gdy jeszcze niemal nigdzie nie myślano poważnie o opiece lekarskiej nad sportem. To też obecnie miasta wita z prawdziwą radością poczynania Okręgowego Urzędu zmierzające do rozszerzenia tej opieki na terenie Łodzi i do tego by nie była ona jedynie fikcją.

Skolei dr. Frydman wskazał na bolączki Poradni Miejskiej, jak też kpt. dr. Sobieszczański na bolączki tekiejż poradni przy Urzędzie Wychowania Fizycznego.

W rezultacie konferencji doszło do całkowitego uzgodnienia stanowiska pomiędzy przedstawicielami obu zainteresowanych stron.

Inicjatywie płk. Gabrysia należy tylko przyklasnąć. Gol.

Górski rezygnuje

z udziału w narciarskiej reprezentacji olimpijskiej

Kraków, 24 stycznia.

Odbyło się posiedzenie komisii sportowej P.Z.N., na którem omawiano sprawę wyjazdu narciarskiej drużyny olimpijskiej do Garmisch.

Wobec katastrofalnego braku śniegu w Polsce, postanowiono, że wyjazd naszych narciarzy nastąpi możliwie najszybciej, w zależności jednak od uzyskania paszportów.

W skład naszej reprezentacji olimpijskiej nie wejdzie Michał Gorski, który zrzekł się udziału w naszej drużynie z powodu egzaminów.

Wrazie korzystnych warunków śnieżnych, w sobotę i niedzielę, odbędą się w Zakopanem zawody eliminacyjne drużyny olimpijskiej, które jednak nie wpłyną na skład drużyny, a będą jedynie próbą sprawności naszych zawodników przed wyjazdem do Garmisch.

Zaraz po igrzyskach olimpijskich, część naszej ekspedycji narciarskiej uda się do Insbrucku na zawody zjazdowe F. I. S.

Przygotowania Hakoahu

do niedzielnego meczu pięściarskiego z Wawelem

Łódź, 24 stycznia.

Hakoah przygotowuje się niezwykle starannie do swego pierwszego donrawdy poważniejszego spotkania pięściarskiego. Przeciwnik Hakoahu mistrz okręgu krakowskiego Wawel jest bowiem najgroźniejszym przeciwnikiem z jakim drużyna łódzka walczyła dotychczas.

Wszyscy pięściarze zespołu łódzkiego doceniając w pełni wagę spotkania, poddali się niezwykle starannemu treningowi, co zresztą najlepiej zaobserwować można była wczoraj na ostatnim treningu Hakoahu.

Niemal wszyscy pięściarze zespołu łódzkiego wykazali bardzo dobrą kondycje i jak sądzić można stawią silny opór zespołowi krakowskiemu, mającemu już na swem koncie niejeden poważniejszy sukces.

Zespół krakowski awizował ostatecznie swój przyjazd do Łodzi w składzie: **Krumer, Szczurek, Wnek, Nowicki, Chrostek, Jodłowski, Kolonko i Pieniążek.**

Przeciwko temu zespołowi wystawia Hakoah drużynę w składzie: **Liberman, Gotfryd, Fagot, Białystok, Wdowiński, Lipszyc, Waldman i Stahl.**

Mecz odbędzie się w Łodzi w niedzielę, w godzinach popołudniowych.

Kto dziś walczy w sali Geyera

Jak już podawaliśmy, w dniu dzisiejszym odbędą się w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 295 międzyklubowe zawody bokserskie, na których odbędą się walki następujących par: waga musza: Weinberg (Tajfun) — Brokacz (BK) i Breitstein (T) — Piaskowski (IKP); waga kogucia: Celmer (ŁKS) — Augustynowicz (G); waga piórkowa: Sikorski (IKP)—Wojciechowski (G), Tomczyk (ŁKS) —Paryzer (BK), Bicer (ŁKS) — Epstein (T); waga lekka: Kowalewski (IKP) — Mosman (BK); waga półśrednia: Bujak (ŁKS) — Borenstein (B.K.); waga średnia: Weber (IKP) — Kosiński (ŁKS).

Zawody rozpoczną się o godzinie 20-ej.

ŁKS pertraktuje z zespołami zagranicznemi

Prócz meczów ligowych Ł.K.S. rozegra w nadchodzącym sezonie kilka spotkań o charakterze międzynarodowym. Starania w kierunku sprowadzenia drużyn zagranicznych do Łodzi zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż jak się dowiadujemy, Ł.K.S. ma już obecnie zapewniony przyjazd w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy, t. j. 13-go kwietnia drużyny niemieckiej Hamburger Sportverein. W II-gi dzień Zielonych Świątek, dnia 1-go czerwca Ł.K.S. rozegra w Łodzi mecz ze znaną Fortuną z Düsseldorfu, zaś w końcu czerwca bawić ma w Łodzi mistrz Belgji — „Union Saint-Gillois" z Brukseli. — Drużyna ta, jak wiadomo, pobiła parę drużyn ligowych polskich, a ostatnio w wysokim stosunku Warszawiankę.

Mecz Polska—Belgja

odbędzie się na stadjonie Heyzel

Belgijski Związek Piłkarski prowadzi już od dłuższego czasu przygotowania do zawodów Polska—Belgja 16-go lutego w Brukseli. Mecz rozegrany zostanie na stadjonie Heyzel, obliczonym na 70 tysięcy widzów. Zawodnicy begijscy rozpoczęli już wspólne treningi raz na tydzień, a skład wyznaczony będzie w początkach lutego.

Rozpoczęto także przedsprzedaż biletów i opracowano obfity **program przyjęcia drużyny polskiej.**

Szermierze łódzcy na mistrzostwach Śląska

W dniach 1 i 2 lutego odbędą się w Katowicach mistrzostwa szermiercze Śląska o charakterze ogólnopolskim. Zawody te będą jednocześnie eliminacjami przed ustaleniem drużyny olimpijskiej.

Jak się dowiadujemy, do zawodów zgłosili się również najlepsi szermierze łódzcy z Kantorem, Ostankowiczem, Spiechowiczem, Kaźmierczakiem, Kartasińskim, Banasiem i Wojtczakiem.

O grach sportowych

w kilku wierszach

Warszawa, 24 stycznia.

PZGS zakontraktował już definitywnie reprezentacyjne zespoły Estonji i Łotwy w koszykówce na szereg meczy w Polsce.

W dniach 15 i 16 lutego odbędą się w Krakowie spotkania Ryga — Kraków i Polska — Łotwa, dalej 19 lutego Warszawa — Talin, 21 Polska — Estonja w Warszawie i wreszcie 23 lutego Talin—Poznań w Poznaniu.

PZGS zwrócił się do związku niemieckiego z prośbą o polecenie trenera dla szczypiorniaka. Związek niemiecki polecił swego najlepszego instruktora Schelena, zaznaczając jednak jednocześnie że stawia go do dyspozycji jedynie na okres do dnia 1 kwietnia.

„Życzliwa" gotowość niemców okazała się więc nie do przyjęcia, gdyż w miesiącach lutym i marcu w których trener ten mógłby przebywać w Polsce nie ma u nas warunków odpowiednich do uprawiania szczypiorniaka.

W dniu 2 lutego odbędzie się w Berlinie przedolimpijski kongres poświęcony sprawom związanym z rozgrywkami szczypiorniaka. Na kongres powyższy wysyła PZGS jako swego delegata kapitana szczypiornaka p. Fabrego.

Nowiny lokalne

Ł.K.S. skompletował obecnie bardzo silną drużynę siatkówki męskiej. Jak się dowiadujemy, w ŁKS-ie występuje obecnie b. zawodnik warszawskiej Polonji — Traczewski oraz powrócił do zespołu Pęski. Pozatem do ŁKS-u wstąpili Lindner, Kujawski, Nita, Szczepański z Absolwentów, która to drużyna została rozwiązana.

Przypomnieć należy, że Ł.K.S. swego czasu był dwukrotnie mistrzem Polski w siatkówce męskiej oraz raz zdobył zimowy puhar P.Z.G.S. W niedzielę siatkarze ŁKS-u grać będą z warszawską Polonją w ramach imprezy organizowanej przez IK.P. w lokalu Y.M.C.A.

— Ł.K.S. zgłosił na walne zebranie ŁOZPN wniosek, by delegaci ŁOZPN-u na walnem zebraniu P.Z.P.N. głosowali za utrzymaniem autonomji P.K.S.

— W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 61 mecz pingpongowy między łódzkim Hakoahem a warszawską Hasmoneą.

Jędrzejowska zwycięża

w grze podwójnej

Berlin, 24 stycznia.

W ramach dalszych rozgrywek niemieckich mistrzostw tenisowych w Bremie para Henkel — Gepert zwyciężyła parę Tłoczyński — Gleerup w stosunku 6:3, 6:3.

W grze podwójnej pań para Schneider Peitz — Jędrzejowska odniosła zwycięstwo nad parą Bornemann—Hoyeaux w stosunku 6:2, 6:2.

Narciarze wojskowi

jadą do Garmisch

Zakopane, 24 stycznia.

Zapowiedziane zawody eliminacyjne patroli narciarskich dla wyłonienia reprezentacyjnego zespołu polskiego na igrzyska olimpijskie, nie doszły do skutku spowodu braku śniegu.

Skład patrolu został jednak już zestawiony na podstawie kondycji fizycznej i formy zawodników, ocenionych na podstawie obserwacyj kierowników i instruktorów patrolowych zawodników.

Skład ten przedstawia się następująco: drużynowy — por. Łętowski (zast. ppor. Żytkowicz), kapral Zubek, strzelcy Pyrych, Rzepka, Trzebunia.

Kierownikiem ekspedycji został mjr. Kępski, a jako trener pojedzie por. Kasprzyk.

Patrol narciarski wyjedzie z Zakopanego do Garmisch 30 b. m.

Drużyna Szigettiego

walczy w Warszawie

Warszawa, 24 stycznia.

W dniu 9 stycznia gościć będą w Warszawie pięściarze węgierscy Ferenczwarosi. Potwierdzenie przyjazdu węgrów do Warszawy zostało w dniu wczorajszym zaawizowane przez sekretarza FIBY... p. Kankowskiego, który zawiadomił WOZB iż klub węgierski otrzymał zgodę związku na wyjazd do Polski.

Przeciwnikiem węgrów będzie w Warszawie team klubów Polonja — Makabi w składzie: **Rundstein, Krysik, Małecki, Rozenblum, Janczak, Fabisiak, Neuding, Steineisen.**

Przeciwnikiem Neudinga w wadze półśredniej będzie mistrz Europy Szigetti, który na mistrzostwach w Budapeszcie wyeliminował Majchrzyckiego.

Kłopoty pływaków warszawskich

Warszawa, 24 stycznia.

Związek pływacki niemieckiego Śląska zwrócił sią do Warszawy z propozycją stoczenia w stolicy spotkania międzyokręgowego pomiędzy reprezentacjami Śląska i Warszawy.

Ustalenie reprezentacji Warszawy natrafia jednak na bardzo poważne trudności wobec faktu, że mecz w razie dojścia do skutku musiałby być rozegrany na basenie YMCA.

Przed Warszawą stoją wobec tego dwie ewentualności. Albo zrezygnować z udziału w reprezentacji braci Szrajbman, albo też zrezygnować wogóle z organizacji meczu. Zdaje się, że WOZP zrobi jednak to drugie...

Walne zebranie

sekcji gier sportowych Makabi

Łódź, 24 stycznia.

Dzisiaj o godzinie 20.30 odbędzie się doroczne walne zebranie sekcji gier sportowych i lekko - atletycznej „Makabi" w lokalu własnym przy Al. Kościuszki 21.

Na zebraniu będą rozdane nagrody poszczególnym zawodnikom zwyciezcom biegu naprzełaj oraz mistrzom różnych konkurecyj.

Odbędą się również wybory władz nowego kierownictwa. Obecność wszystkich konieczna.

Rumuńscy hokeiści

pragną rewanżu

Katowice, 24 stycznia.

Zarząd Polskiego Zw. Hokeja Lodowego otrzymał od rumuńskiego związku propozycję dla śląskich hokeistów, zapraszającą reprezentację Śląsku na mecz Śląsk-Bukareszt w dniu 22 lutego.

Minjatury
Najweselszy kącik

Pewien król w przystępie dobrego humoru zwrócił się do swego nadwornego błazna:

— Słuchaj, czy chciałbyś, żebyśmy się zamienili naszymi rolami?..

— Nie, Mości Królu... — odparł błazen.

— Dlaczego?.. Czy wstydziłbyś się zostać królem?!

— Nie.. Ale wstydziłbym się takiego błazna.

***

Do adwokata zgłasza się pewien klient i powiada:

— Panie mecenasie, sprawa jest tego rodzaju.. Mój brat został skazany na dwa lata więzienia z zastrzeżeniem, że po wyjściu na wolność musi opuścić kraj. Czy nie dałoby się coś zrobić, żeby mój brat jednak po opuszczeniu więzienia mógł pozostać w kraju?..

Pan mecenas zamyślił się głęboko, poczem rzekł:

— Jest tylko jedno wyjście: — po opuszczeniu więzienia niech on znowu coś przeskrobie, to znowu zostanie w kraju na dwa lata..

***

W czasie swego pobytu w Moskwie minister angielski Eden rozmawiał na pewnym przyjęciu prywatnie ze Stalinem.

W pewnej chwili Stalin zapytuje:

— Ile u was wynosi pensja ministra?

— Cztery tysiące funtów rocznie.. — odpowiada Eden.

— Ho, ho.. Pomyśl pan ile pieniędzy wy tracicie!... A ile w takim razie dostaje u was premjer?

— Dwa razy tyle..

— Straszne rzeczy!.. Co za rozrzutność!.. Oto proszę, widzi pan tego małego jegomościa?... Jest to towarzysz Kalinin, zajmujący u nas stanowisko prezydenta państwa.. Jego pensja wynosi tylko 225 rubli miesięcznie..

Eden zastanawia się przez chwilę, wreszcie odpowiada.

— No, u nas, w Anglji, on również nie dostałby więcej..

***

Do właściciela zakładu fotograficznego zgłasza się jego sąsiad i powiada:

— Drogi sąsiedzie, mam do pana prośbę.. Za tydzień wypadają imieniny mojej żony.. Chciałbym jej sprawić niespodziankę.. Powiedzmy, jakąś większą fotografję.. Tylko jak to zrobić, żeby ona nie wiedziała..

— Już ja to załatwię!... — odpowiada fotograf. — Przecie znam doskonale pańską żonę więc zrobię jej zdjęcie z pamięci!..

Proklamowanie królem Edwarda VIII

W czasie odczytywania proklamacji o wstąpieniu na tron angielski króla Edwarda VIII, przed pałacem Buckingham zebrały się niezliczone tłumy ludzi.

Ulubiony koń króla Jerzego

Do ostatniej niemal chwili król Jerzy V odbywał spacery konne. Na zdjęciu widzimy ulubionego konia królewskiego.

W przeddzień 73-ej rocznicy powstania styczniowego delegacje związków, stowarzyszeń i organizacyj z grupą weteranów 1863 roku na czele, złożyły hołd u grobu Nieznanego Żołnierza, a następnie pochodem udały się na stoki Cytadeli pod Krzyż Traugutta, ostatniego dyktatora Rządu Narodowego. Po przemówieniach delegacje organizacyj i związków złożyły u stóp Krzyża, wieńce, przy dźwiękach orkiestry, grającej marsze i pieśni powstańców 1863 roku.

Piękne okazy tygrysów bengalskich w londyńskim Zoo ze zdumieniem spacerują po nieznanej im puszystej powłoce, która pokryła ziemię.

Codzienna nowelka „Expressu"

Przepowiednia wróżbity

Jerzy Miller nie spodziewał się, że zastanie gości u państwa Brokat.

Przyszedł gość późno. Przy stole siedziało kilkanaście osób.

Gospodarze przywitali go bardzo serdecznie.

— Przygotowaliśmy dla pana niespodziankę — powiedział Franciszek Brokat, uśmiechając się tajemniczo. — Pan przecież bardzo interesuje się hipnotyzmem i telepatją, prawda? Zaprosiliśmy znanego telepatę, Olafa Bukattiego, który przyjechał zaledwie na kilka dni do naszego miasta.

— Bardzo panu dziękuję. Ale sądzę, że zaprosiliście go państwo nietylko ze względu na moją skromną osobę. Byłoby mi przykro...

— Ależ wszyscy moi goście strasznie się cieszą, że zobaczą tego Bukattiego — odpowiedział mu Brokat. — Oni się również interesują temi zagadnieniami.

W kilkanaście minut później zjawił się Bukatti.

Smagły, o czarnych, płonących oczach i bujnych, kruczych włosach swym wyglądem zewnętrznym przypominał fakira.

W pokoju zapanowała grobowa cisza.

— Proszę państwa — powiedział Bukatti, szczerząc śnieżnobiałe zęby. — Czy państwo zgadzacie się, abym pokazał kilka eksperymentów z dziedziny hipnozy? Sądzę, że wśród obecnych znajdę odpowiednie medjum.

— Nie, nie zgadzamy się — zawołała pani Brokat. — To są zbyt niebezpieczne eksperymenty. Wolimy telepatję!

— Dobrze — uśmiechnął się Bukatti.

Pokazy telepatyczne były bardzo emocjonujące. Całe towarzystwo przyglądało się Bukattiemu ze zdumieniem.

— To nie jest wcale trudne — mówił. — Każdy z państwa po dłuższej pracy mógłby dojść do podobnych rezultatów. Przyznam się państwu, że tą dziedziną zbytnio się nie zajmuje. Wolę hipnotyzm i przepowiadanie przyszłości.

— Jestem ciekawa, coby pan mnie powiedział — odezwała się jedna z pań.

Bukatti ujął ją za dłoń. Przez parę chwil wodził wzrokiem po linjach jej ręki i wreszcie rzekł:

— Przed paru laty spotkało panią wielkie nieszczęście. Prawda.

— Prawda — szepnęła.

— Reszty dowie się pani, gdy mnie pani zaszczyci swą wizytą — uśmiechnął się.

Jerzy Miller był następnym skolei, który pokazał mu swą rękę.

Bukatti szepnął mu do ucha:

— Pańska narzeczona nie jest panu wierna. Pan się z nią nie ożeni.

Miller spojrzał nań z przerażeniem.

— Reszta jutro — powiedział głośno Bugatti. — Proszę przyjść do mnie.

Miller, oczywiście, następnego dnia złożył mu wizytę.

Bukatti znów badał linje jego ręki, później sięgnął do starych, zmurszałych ksiąg i wreszcie rzekł:

— Pańska narzeczona jest blondynką. Wysoka, przystojna.

— Tak — szepnął zdumiony.

— Pańska narzeczona... Wysoka, szczupła blondyna siedzi w kawiarni z jakimś brunetem. On jest muzykiem. Godzina piąta po południu... Pańska narzeczona obiecuje muzykowi, że go odwiedzi. Strzeż się pan bruneta!

— Moja narzeczona nie spotyka się z żadnym muzykiem.

— Spotyka się z nim trzy razy tygodniowo — mówił dalej Bukatti, pogrążony w transie. — O piątej po południu, w kawiarence koło Teatru Miejskiego. Pan ich tam spotka! Wówczas pan przekona się, że mówiłem prawdę. Narzeczona pana zdradza. Pan zerwie z nią. A później...

— Co później? — zawołał Miller.

— Zaraz... Zaraz... Widzę pana w towarzystwie niewysokiej szczupłej brunetki. Nazywa się Jola. Pewnego popołudnia zawrze pan z nią znajomość w tramwaju. Szczupła brunetka zajmie miejsce obok pana. W ręce będzie trzymała książkę, a może gazetę. Gdy książka, czy gazeta, upadnie na podłogę, pan ją podniesie. Rozpocznie się rozmowa. Po paru tygodniach będziecie już przyjaciółmi. Szczupła brunetka — to pańskie przeznaczenie. Będzie pan z nią szczęśliwy i doczeka się pan kilku potomków!

Bukatti był śmiertelnie znużony. Przymknął oczy i ciężko oddychał.

Miller uiścił jego sekretarce należne honorarjum i szybko opuścił mieszkanie.

Na ulicy spojrzał na zegarek.

— Trzecia — szepnął. — O piątej pójdę szukać Aliny.

W dwie godziny później odwiedził wszystkie kawiarenki, znajdujące się w pobliżu teatru. Nie znalazł jednak Aliny.

Nazajutrz po południu znów rozpoczął wędrówkę po kawiarenkach.

I tym razem przyłapał Alinę. Znajdowała się w towarzystwie wysokiego bruneta, który istotnie okazał się muzykiem.

Doszło do skandalu.

Miller zerwał z Aliną.

Minęło sześć tygodni.

Miller znacznie częściej jeździł tramwajami, niż dawniej. Pamiętał o przepowiedni Bukattiego i czekał na szczupłą brunetkę.

I pewnego popołudnia stało się...

Szczupła brunetka, o sympatycznym wyrazie twarzy, zajęła miejsce obok niego. Czytała gazetę. Gdy w pewnej chwili część gazety upadła na podłogę, Miller zrozumiał, że spełniło się przeznaczenie.

Po tygodniu zdawało mu się, że młoda dziewczyna jest jego wypróbowaną przyjaciółką.

Spotykali się codziennie.

W sześć miesięcy później odbył się ich ślub.

— Bukatti prawie wszystko przewidział — myślał często Miller. — Pomyliły mu się tylko imiona. Mówił, że moja żona będzie się nazywała Jola, a nie Anna.

Miller nigdy nie dowiedział się, że Bukatti działał w ścisłem porozumieniu z Brokatami.

Pan Brokat wiedział, że Millera zdradza narzeczona i wskazał wróżbicie, gdzie Alina spotyka się z muzykiem.

Brokat nie działał bezinteresownie. Pragnął on, by Miller ożenił się z jego kuzynką, Jolą, która miała przyjechać za parę tygodni. W porozumieniu z Bukattim ustalił, że Miller ma zawrzeć znajomość z dziewczyną w tramwaju.

Niestety, jednak Miller jeszcze przed przyjazdem Joli zetknął się z Anną i ku rozpaczy Brokata pojął ją za żonę.

Dol.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.